

**SOBOTA
NIEDZIELA 29-30 WRZEŚNIA**

Nr 219 (6602)

Kurier

lubelski

1979 (XXIII)

Cena 1 zł

W 40 rocznicę

JESZCZE nie dobiegła końca walki na Rostoczu, kiedy w rejonie Chełma zebrano się kilka tysięcy żołnierzy z różnych jednostek rozbitych i garnizonów wołyńskich. Grupami tymi dowodzili pułkownicy Leon Koc i Władysław Płonka. Była w nich piechota i kawaleria, natomiast artylerii brakowało prawie całkowicie. Zebrane oddziały około 23 września zaczęły wychodzić na linię Wieprza od Trawnik po Krasnystaw.

Po drodze marszu polskich oddziałów znajdowały się części niemieckiej 4 dywizji piechoty. W dniach 23 i 24 września Polacy musieli walczyć o przeprawę na Wieprzu pod Trawnikami oraz o Fajstawice i Suchodol. W walkach tych żołnierzy samorzutnie wsparli mieszkańcy okolicznych wiosek. Drugiego dnia walki nieprzyjacieli się wycofali i oddziały polskie zaczęły się przesuwać do rejonu Zółkiewka — Krzczonów.

W rejonie postoju polskiego zgrupowania znalazło się szereg innych oddziałów, dołączyły też grupy rozbitków z ostatniej bitwy pod Tomaszowem. 27 września w Woli Sobieskiej dowódcy wszystkich grup postanowili przedrzeć się na Węgry i wybrali wspólnego dowódcę. Został nim były dowódca 33 dywizji rezerwowej, płk Tadeusz Zieleniewski. Zgrupowanie podzielono na trzy kolumny dowodzone przez płk. Koca, płk. Filipowskiego i płk. Płonkę. Przed wieczorem 28 września wszystkie kolumny ruszyły w ogólnym kierunku Jarowa Lubelskiego. Na ich drodze

znalazły się oddziały niemieckiej 27 dywizji piechoty. 28 września doszło do walk na linii tej zapory.

Na zachodnim skrzydle kolumna płk. Koca szła na Bychawę — Blinów i natknęła się na nieprzyjaciela koło stacji kolejowej Szastarka. Zdecydowanym uderzeniem oddziały polskie

Kolumna płk. Filipowskiego maszerowała trasą środkową przez Godziszów na Janów Lubelski. Niemiecki garnizon w mieście przygotował się do obrony w gmachu więzienia. Atak prowadzony przez ppłk. Lechnockiego załamał się, przy czym zginął dowódca natarcia. Polacy zablokowali broniony gmach i pod taką osłoną pomaszerowali na Nisko.

Do Janowa przybyły niemieckie posiłki. Wehrmacht natychmiast wszczął represje rozstrzelując trzech wybit-

budynku zginęło około 70 osób.

W kilka dni po oddziałach płk. Koca zaczęły napływać na Lubelszczyznę oddziały zebrane na Polesiu przez gen. Franciszka Kleeberga. Ich dowódca postanowił iść na odsiecz broniącej się Warszawie. Już 24 września do Włodawy przybył batalion piechoty. W dwa dni później przekroczyła Bug zdekompletowana walkami podlaska Brygada Kawalerii gen. Kmicica-Skrzyńskiego, za którą nadchodziły główne siły Grupy Operacyjnej PO-

zji Zaza marsz do Czemiernik.

Tymczasem gen. Kleeberg zarządził wymarsz swych oddziałów w kierunku Radomia.

29 września dywizja płk. Eplera i kawaleria gen. Skrzyńskiego stoczyły walkę z nieprzyjacielem napotkanym w rejonie Jabłonia. Jego opór został złamany i do rana następnego dnia wojska osiągnęły linię Wołyń — Suchowola.

Gen. Kleeberg kwatrował w Parczewie, gdzie o-

znał rzeczkę Czarnej na Poizdów i Poznań, zaś kawaleria gen. Podhorskiego — z rejonu Serokomli na południe. Walki toczyły się ze zmiennym szczęściem i obie strony poniosły znaczne straty. Szczególnie skrwawiły się resztki 135 pułku piechoty koło folwarku Annopol. Natomiast nie weszła do akcji polska 60 dywizja. Natarcie załamało się i gen. Kleeberg zarządził przegrupowanie sił. Nocą 50 dywizja odeszła do rejonu Adamów — Wojcieszków, a dywizja Zaza — do lasów gułowskich.

Dalszy ruch na Dęblin nie doszedł do skutku. Niemcy od rana uderzyli z Poizdowa i Serokomli koncentrycznie na Adamów. Po zajęciu Serokomli żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali tu 32 osoby — 28 mieszkańców Serokomli i Hordzieży oraz 4 jeńców.

5 października nastąpił kulminacyjny punkt bitwy. W walkach pod Adamowem do reszty wykrwawiła się i uległa rozbięciu 50 dywizja płk. Brzeziny. Jednakże oddziały 60 dywizji opanowały Wołę Gułowską i Helenów. Brygada kawalerii płk. Milewskiego dywizji Zaza przedarła się pod Charlejew, w pobliże stanowisk niemieckiej artylerii. W tym położeniu dowódca niemieckiej 13 dywizji był zmuszony dać swym oddziałom rozkaz odwrotu.

Mimo odniesionego powodzenia nadeszła dla Polaków konieczność zaprzestania walk, z powodu całkowitego wyczerpania amunicji. Wicemarszałek gen. Kleeberg zarządził przerwanie ognia i złożenie broni. Do niewoli poszło ponad 16.000 żołnierzy. Dowódca grupy POLESIE pożegnał ich rozkazem w którym m.in. napisał:

Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność, wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba...

LESZEK SIEMION

Ostatnie boje

zepchnęły Niemców do Polichny Górnej, dokąd nieprzyjacieli podciągnął świeże siły. W zaciętym boju oddziały polskie poniosły znaczne straty i płk Koc zarządził oderwanie się od Niemców.

Lewoskrzydłowe zgrupowanie płk. Płonki szło z Zółkiewki na Turobin — Chrzanów. Po drodze dołączyła garstka rozbitków z boju pod Góreckiem, m.in. rtm. Stanisław Lis-Błoński, który w połowie września organizował obronę Lublina. Na nieprzyjaciela natknęło się we wsi Dzwola, gdzie doszło do zaciętego boju. Obie strony poniosły znaczne straty. Oddziały polskie zabrały jeńców i pomaszerowały w lasy janowskie, do wsi Momoty Górne.

nych mieszkańców miasta, m.in. starostę.

Dowódcy oddziałów z lasów janowskich niezwłocznie wysłali partole nad San, aby zbadały możliwości sforsowania tej rzeki. Patrole powróciły nazajutrz z meldunkami, że zachodni brzeg Sanu jest na całej linii obsadzony przez silnego nieprzyjaciela. W tej sytuacji 1 października zapadła decyzja zaprzestania walki.

Zawzięcie ścigali Niemcy niedobitków polskiej armii. 1 października udało im się ująć kilku żołnierzy koło wsi Szczuczki, w pobliżu Poniatowej. Żołnierzy tych i kilka dziesiątków mieszkańców zamknięto w budynku szkoły, do którego następnie oddano kilka salw armatnich. W

LESIE. Gen. Kleeberg reaktował we Włodawie polskie władze, które zajęły się porządkiem publicznym, a nawet wydrukowały bony zastępujące pieniądź obiegowy. Na kilka dni we Włodawie odrodziła się Polska.

W tym samym czasie z Puszczy Białowieskiej nad dolny Bug nadciągnęła kombinowana dywizja kawalerii Zaza gen. Zygmunta Podhorskiego. 28 września oddziały dywizji Zaza podjęły natarcie na przeprawę przez Wieprz pod Kijanami i Jawidzem. Kawalerzyści napotkali zacięty opór, wskutek czego walki toczyły się także przez cały dzień 29 września. Przerwało je przybycie oficera od gen. Kleeberga, który nakazał dywi-

trzymał wiadomość o kapitulacji Warszawy. W nowym położeniu dowódca grupy POLESIE postanowił maszerować na Dęblin, mając nadzieję na uzupełnienie braków w uzbrojeniu i amunicji z magazynów w Stawach.

Naprzeciw wojskom grupy POLESIE nieprzyjacieli skierował 13 dywizję zmotoryzowaną, która osiągnęła rejon Przytoczna.

2 października rano nieprzyjacieli podjął działania zaczepne na Kock, Talczyn i Serokomle. Przez kilka godzin trwały zacięte walki zakończone powstrzymaniem Niemców. Następnego ranka działania zaczepne rozwinęły oddziały polskie: 50 dywizja